

# Borowski, Eugeniusz

---

## Autor pamiętnika mieszczanina bielskiego "Łyki i kołtuny"

---

Studia Teologiczne 9, 275-291

---

1991

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KS. EUGENIUSZ BOROWSKI

**AUTOR PAMIĘTNIKA MIESZCZANINA BIELSKIEGO  
„ŁYKI I KOŁTUNY”**

Treść: Wstęp; I. Autor pamiętnika o sobie; II. Poszukiwania danych odpowiadających osobie autora w źródłach archiwalnych; III. Roch Jacek Kaczanowski; IV. Czy Roch Sikorski i Roch Kaczanowski to ta sama osoba?; Zakończenie.

## WSTĘP

Nakładem księgarni J. Czarneckiego w Krakowie wydany został drukiem w 1911 r. pamiętnik *Łyki i Kołtuny*.<sup>1</sup> Wydawcą był Kazimierz Bartoszewicz, on też przygotował tekst do druku i opatrzył go wstępem i przypisami.<sup>2</sup> W wydaniu książkowym pamiętnik obejmuje 135 stron, w tym wstęp wydawcy od 5 do 11 stron. Wspomnienia mieszczanina bielskiego podzielone są na 9 rozdziałów: „1. Początki praktyki handlowej p. Rocha — Jego stosunki rodzinne — Wspólnicy — Część Podlasia przechodzi pod panowanie pruskie; 2. Podlasie — Bielsk — Ludność i jej zwyczaje; 3. Czasy pruskie; 4. Historia mojej konkurencji; 5. Moje ożenienie; 6. Pierwiastki pożycia małżeńskiego; 7. Rok 1812; 8. Od r. 1812 do 1816 — Kłopoty pamiętnikarza — Śmierć żony — Szkoła w białostockim — Urzędnicy; 9. Po roku 1816 — Utworzenie Królestwa Polskiego — Poszukiwanie dokumentów szlachectwa — Ogólne uwagi o życiu nad stan itd.”<sup>3</sup> Wydawca wyjaśnia w przypisie do pierwszego (niepełnego) zdania pamiętnika, że „Od tych słów zaczyna się drugi arkusz rękopisu...”<sup>4</sup>, sugerując tym samym, że pierwszy zaginął, bądź też, że z jakichś wiadomych K. Bartoszewiczowi względów, pierwszego arkusza pamiętnika nie można było opublikować.

<sup>1</sup> K. Bartoszewicz, *Łyki i Kołtuny pamiętnik mieszczanina podlaskiego (1790-1816)*, Kraków, Nakładem Księgarni J. Czarneckiego, brw., s. 135.

<sup>2</sup> Tamże, s. 5-11, 13, 14, 17, 19, 20, 21, 24, 25, 26, 27, 29, 30, 39, 40, 42, 44, 53, 55, 67, 74, 78, 80, 86, 106, 107, 108, 113, 114, 121, 128-129.

<sup>3</sup> Tamże, s. 13, 24, 38, 46, 64, 75, 90, 106, 119.

<sup>4</sup> Tamże, s. 13, przypis 1: „Od tych słów zaczyna się drugi arkusz rękopisu pamiętnika. Prawdopodobnie początek zdania brzmiał: „Pan Niwiński handel chmielem do Warszawy prowadził a czasmi” itd. K. B.”

Pamiętnik mógłby stanowić niezmiernie cenne źródło do porozbiorowych dziejów części Podlasia, a w szczególności Bielska i jego okolic, gdyby nie to, że autentyczność a zatem i wiarygodność tych wspomnień poddawana jest przez niektórych badaczy w wątpliwość. Andrzej Cieński w rozprawie *Pamiętnikarstwo Polskie XVIII wieku*, wydanej przez Ossolineum we Wrocławiu w 1981 roku, tak pisze na ten temat: „Niestety jest również (moim zdaniem) apokryfem „pamiętnik” Rocha Sikorskiego wydany przez Kazimierza Bartoszewicza pod tytułem *Łyki i Koltuny. Pamiętnik mieszczanina podlaskiego (1790-1816)*. Na karcie tytułowej Bartoszewicz umieścił siebie jako wydawcę, a pominął zupełnie nazwisko autora. Lecz na okładce nazwisko Kazimierza Bartoszewicza figuruje jako nazwisko autora. Nie podał też Bartoszewicz żadnych informacji o proveniencji i wyglądzie rzekomego rękopisu, ograniczając się do uwagi, że brak w nim pierwszego arkusza. We wstępie Bartoszewicz przyznał, że starał się „język i styl jego poprawić, ale tylko z „grubsza”, aby nie zatracić ich właściwości”, ale w efekcie styl, język, tryb narracji oraz poruszana problematyka wskazują (w moim przekonaniu) jaskrawą zbieżność z powieściami dziewiętnastowiecznymi, a żadnych punktów wspólnych z pamiętnikami oświeceniowymi, które mógłby opisać ktoś urodzony około 1775 r. według Bartoszewicza, a około 1777 według *Nowego Korbuta*.<sup>5</sup>

Jak widać, A. Cieński zakwestionował autentyczność pamiętnika, odrzucił autorstwo Rocha Sikorskiego, co więcej, uznał w oparciu o kryteria wewnętrzne, że w tamtych czasach, taki pamiętnik na Podlasiu nie mógł powstać. Całe szczęście, że autor rozprawy dodaje do swoich stwierdzeń (w treści apodyktycznych) takie zwroty jak: „moim zdaniem”, „w moim przekonaniu”, co nadaje tym sądom bardzo subiektywny charakter. Gdyby A. Cieński dotarł do spuścizny po K. Bartoszewiczu i zadał sobie trud odszukania w archiwach kościelnych danych o autorze pamiętnika, najprawdopodobniej zmodyfikowałby i to w sposób zasadniczy swoje błędy w tej sprawie. Okazuje się bowiem że w Państwowym Archiwum w Łodzi zachował się rękopis omawianego przez nas pamiętnika, co więcej z pierwszym arkuszem, którego w wydaniu książkowym brak (cztery strony rękopisu).<sup>6</sup> Kwerenda w Archiwum Parafialnym Parafii Narodzenia Matki Bożej w Bielsku Podlaskim pozwoliła natrafić na osobę autora wspomnianego pamiętnika, choć nie jest nim Roch Sikorski. Pozostają pytania: Dlaczego wydawca pominął w druku pierwsze strony pamiętnika które były przecież w jego posiadaniu? Dlaczego podał nieprawdziwe nazwisko autora? Czy autor mógł napisać w tamtych czasach taki pamiętnik? Być może niniejszy elaborat odpowie w jakiejś mierze na te pytania, przywracając tym samym pamiętnikowi walor źródła do dziejów Podlasia.

### I. AUTOR PAMIĘTNIKA O SOBIE

W pełnym tekście pamiętnika *Łyki i Koltuny*, a więc nie tylko w części opublikowanej przez K. Bartoszewicza, ale i w rękopisie, wraz z pierwszymi czterema stronami, przechowywanym w Państwowym Archiwum

<sup>5</sup> A. Cieński, *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*, Wrocław 1981, s. 74-75.

<sup>6</sup> Państwowe Archiwum w Łodzi, sygn. 932 (Spuścizna po K. Bartoszewiczu).

w Łodzi,<sup>7</sup> znajduje się cały szereg autobiograficznych danych zamieszczonych przez autora. Przedstawia się on czytelnikom jako Roch Sikorski, syn Jana i Anny z Bogdanowiczów.<sup>8</sup> Twierdzi, że urodził się w Bielsku w 1777 roku,<sup>9</sup> że jego ojcem chrzestnym był biskup.<sup>10</sup> Osierocony we wczesnym dzieciństwie przez ojca, traktowany był surowo przez swego ojczyma Andrzeja Kostrę.<sup>11</sup> Ojczym nie lubił pasierba i chciał jak najszybciej pozbyć się go z domu. Zamiar oddania chłopca do terminu u rzemieślnika spotyka się z oburzeniem szlachty, która nie mogła pogodzić się z tym, by dziecko szlachcica parło się rzemiosłem. Podchmielona szlachta zaatakowała dom „Łyka” i o mało nie zakończył się zajazd tragedią spalenia żywcem w chlebowym piecu niefortunnego ojczyma.<sup>12</sup> Szlachta nie miała natomiast nic przeciwko temu, żeby młody Roch zajął się handlem. Roch podjął służbę u handlarza chmielem i żywcem.<sup>13</sup> Często towarzyszył swemu pryncypałowi w transportowaniu towarów do Warszawy. Przed trzecim rozbiorem Polski, jako młodzieniec brał udział w walce z Moskalami i dostał się do niewoli. Uwolniony po dwóch latach przez carskiego oficera, któremu posługiwał przy koniach, wrócił w 1794 roku do Bielska ze znajomością języka rosyjskiego i zamilowaniem do koni.<sup>14</sup> To ostatnie pozostało mu na całe życie. Dzięki operacjom handlowym zbożem i końmi, dorobił się znacznego majątku, choć czasem ryzyko które podejmował, stawiało go na krawędzi ubóstwa.<sup>15</sup> Małżeństwo z Praksedą Kondratowiczówną, córką bogatego mieszczanina i burmistrza miasta Kleszczele zawarł, ja kstwierdza w pamiętniku 3 V 1800 r.<sup>16</sup> Dochował się pieciorga dzieci.<sup>17</sup> Przejściowy romans, jaki nawiązał z chórzystką Kocówną, był jedną z przyczyn popadnięcia jego żony w chorobę psychiczną.<sup>18</sup> Choroba żony, jej śmierć w Kamieńcu i związane z tym poczucie winy, należały do najcięższych przeżyć pamiętnikarza.<sup>19</sup> Przez kilka kadencji pełnił urząd „Głowy miasta” Bielska.<sup>20</sup> W okresie wojny napoleońskiej w 1812 r. był komendantem Gwardii Narodowej i „prezydentem miasta”.<sup>21</sup> Ubocznie wspomina o zażyłości z głównodowodzącym wojskami rosyjskimi stacjonującymi w Bielsku, księciem Wasilczykowem.<sup>22</sup> Nadmienia, że siostra jego żony Julianna Kondratowiczówna zawarła związek małżeński z Krzysztofem Witerskim, znanym w Bielsku i okolicy malarzem portre-

<sup>7</sup> Tekst rękopisu pierwszych czterech stron pamiętnika zamieszczam w aneksie 1, na końcu niniejszego opracowania.

<sup>8</sup> Por. Aneks 1, s. 9.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> *Łyki i Kottuny*, dz. cyt., s. 28: „Ojciec mój zaś, pragnąc mnie utwierdzić w obrządku jacińskim, zaprosił na mego ojca chrzestnego biskupa i stąd nieraz zakład wygrałem później, dowodząc, że jestem synem biskupa, ale strzegłem się dodawać, że tylko chrzestnym”.

<sup>11</sup> Tamże, s. 18. Por. Aneks 1, s. 9.

<sup>12</sup> Tamże 1, s. 10-11.

<sup>13</sup> *Łyki i Kottuny*, s. 13.

<sup>14</sup> Tamże, s. 19.

<sup>15</sup> Tamże, s. 21, 75, 80.

<sup>16</sup> Tamże, s. 74.

<sup>17</sup> Tamże, s. 107.

<sup>18</sup> Tamże, s. 86, 88.

<sup>19</sup> Tamże, s. 107.

<sup>20</sup> Tamże, s. 83.

<sup>21</sup> Tamże, s. 95.

<sup>22</sup> Tamże, s. 90-91.

cią. <sup>23</sup> Dwóch swoich synów oddał pan Roch „na nauki” do białostockiego gimnazjum, a córkę na edukację do Sióstr Miłosierdzia w Ciechanowcu. <sup>24</sup> Dla uzyskania potwierdzenia swego szlacheckiego pochodzenia udał się w okolice Pińska, odszukał tam gniazdo rodowe, świadków i potrzebne dokumenty. <sup>25</sup> Siebie samego określa jako człowieka niewykształconego. <sup>26</sup>

## II. POSZUKIWANIA DANYCH ODPOWIADAJĄCYCH OSOBIE AUTORA W ŹRÓDLACH ARCHIWALNYCH

Obfitość autobiograficznych informacji podanych przez autora *Łyków i Kottunów* zachęciła do weryfikacji tych danych w świetle dobrze zachowanych dokumentów źródłowych w Archiwum Parafii Narodzenia M.B. w Bielsku Podlaskim. Podjęta kwerenda nie przynosiła początkowo spodziewanych rezultatów. Okazało się bowiem, że nie tylko w 1777 r. nie ma w księgach metryki chrztu Rocha Sikorskiego, ale że nazwisko to w ogóle nie występuje w Bielsku ani w księgach metrykalnych z XVIII w. ani w spisach parafialnych z tego okresu. Należało zatem albo zakwestionować za Cieńskim wiarogodność całego pamiętnika i uznać go za „aporyf”, albo domniemywać, że ze znanych autorowi a może i wydawcy powodów obaj posłużyli się kamuflażem, zmieniając nazwiska i niektóre daty tak, by zaborcy nie mogli zastosować represji wobec autora i jego najbliższej rodziny. Rodziła się też wątpliwość innego rodzaju czy wartki, potoczny i obrazowy język pamiętnika mógł wyjść spod pióra człowieka niewykształconego. <sup>27</sup>

Co do dobrej znajomości historii Polski a zwłaszcza Podlasia i miasta Bielska, jaką wykazuje autor pamiętnika, to jest to łatwiejsze do wyjaśnienia w świetle tego, co na ten temat mówi wydawca, wskazując na Kapicę Milewskiego, archiwistę z Brańska, od którego pamiętnikarz czerpał wiadomości do drugiego rozdziału swego pamiętnika. <sup>28</sup> Możliwe do tego dodać i to, że ojciec znanego później historyka Józefa Rajmunda Jaroszewicza (1793-1860) bielszczanin Benedykt Jaroszewicz opracował był na potrzeby Rady Miejskiej zarys historii miasta Bielska, z którego p. Roch mógł bezpośrednio zaczerpnąć potrzebne mu wiadomości. <sup>29</sup> Mógł go też wspomagać w redagowaniu historycznej części pamiętnika któryś z jego synów, absolwentów białostockiego liceum a potem oficerów i uczestników powstania listopadowego. <sup>30</sup>

<sup>23</sup> Tamże, s. 73.

<sup>24</sup> Tamże, s. 111, 112.

<sup>25</sup> Tamże, s. 124, 129.

<sup>26</sup> Tamże, s. 113, „... brak mi było edukacji i rozwinięcia umysłowego...”

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże, s. 24: „... opis taki, jaki od uczonego Kapicy otrzymałem zamieszczam z małemi odmianami”.

<sup>29</sup> Por. Aneks 2, s. 17 rkp: „O Bielsku list Jaroszewicza w miejskim archiwum”; Arch. Par. Bielskiej APB I/B 1798-1804, s. 48; Łyki i Kottuny, s. 6.

<sup>30</sup> *Łyki i Kottuny*, s. 123; R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1831*, w: *Słownik Biograficzny*, Wrocław 1977, s. 86; S. Kuczyński, *Śladami przodków we Francji i w Polsce*, „Mówią Wieki”. Magazyn historyczny, 12 (1987), s. 8-13.

Przyjmując hipotezę świadomego kamuflażu zastosowanego przez autora *Łyków i Koltunów*, należało przebadac dokładnie akta parafialne parafii bielskiej w poszukiwaniu kogoś, kto poza nazwiskiem i niektórymi datami z życiorysu „odpowiadałby osobie autora, tak jak ona nakreślona została w pamiętniku. Na tej drodze kwerenda archiwalna doprowadziła do Rocha Jacka Kaczanowskiego.

### III. ROCH JACEK KACZANOWSKI

Roch Jacek Kaczanowski urodził się w Bielsku 18 VIII 1775 r.<sup>81</sup> Jego rodzicami byli Andrzej i Anna z Marciszewskich Kaczanowscy. Ojcem chrzestnym chłopca był prałat scholastyk, a wkrótce potem biskup sufragan łucki Jan Szykowski, proboszcz bielski.<sup>82</sup> Po śmierci ojca, matka Rocha Jacka, Anna zawarła małżeństwo z unitą, mieszczaninem bielskim Mikołajem Kossowiczem.<sup>83</sup> Ród Kaczanowskich wywodził się z pińszczyzny, gdzie do dziś znajdują się wsie rodowe Kaczanowice, Kaczanowszczyzna i Kaczany.<sup>84</sup> Roch Jacek Kaczanowski zawarł małżeństwo z Praksedą Imszenikówną, córką burmistrza z Kleszczel.<sup>85</sup> Urodziła dziewięcioro dzieci, z których czworo zmarło we wczesnym dzieciństwie.<sup>86</sup> Roch Jacek

<sup>81</sup> APB I/B 1774-1788, s. 8: „Bielsk Anno Domini 1775 die 18 Aug. Ego Josephus Markiewicz M. et Vicarius Eccl. Bielscensis baptisavi infanтем nomine Rochum Hiacynthum filium Nob. Andreae et Annae de Marciszewskie Kaczanowskich CC LL. Levantibus e S. F. Perrill. Revenrendissimo Domino Joanne Szykowski Scholastico Cathedrali Luceoriensi, Bielscensi et Mieleczyczensi Praeposito et M. D. Ludovica Wyszynska Subdapifera Terae Bielscensis”.

<sup>82</sup> APB I/D 1796-1803; „Bielsk Praepositura 1797 die 18 X-bris obdormivit in Domino Illustrissimus ac Reverendissimus Dominus Joannem Szykowski Episcopus Sinopenis, Administrator Generalis partis Dioecesis Luceoriensis in domo Borussorum, Praepositus Bielscensis ac Mieleczyczensis hora 5 ac tribus quadranibus pro 6-ta de mane, sacramentis omnibus rite et devote initiatus aetatis suae annorum 76 dierumque 59. Tumulatus in novo sepulchro murato in Ecclesia sub altare Crucifixi Domini Nostri Jesu Christi — Requiescat in sancta Patria”.

<sup>83</sup> APB I/M 1767-1795, s. 28: „1778 Bielsk de 1 Februarii. Ego Valentinus Korzeniewski Vice Praepositus Eccl. B. inter Nicolaum Kossowicz Juvenem f. Joanni Kossowicz Ritus Graeco Uniti, et Annam de Marciszewskie Kaczanowska viduam, premissis 3-bus bannis diebus Dominicis ad Divina audienda Populo congregato, nullo canonico impedimento obstante, et ex utraque parte mutuo consensu de praesenti per verba pronuntiatae matrimonium ratum ratificavi et cofirmavi praesentibus F. F. Thoma Tokarewicz, Stanislaw Golyński et Josepho Jeżewski”.

<sup>84</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, Warszawa 1882, s. 652, 653.

<sup>85</sup> Małżeństwo musieli zawrzeć już w 1798 roku, bo w 1799 był chrzest pierwszej córki Anieli Katarzyny. APB I/B 1784-1804, s. 117, nr 30: „1799 die 24 Novembris R. D. Antonius Bieniecki baptisavit infanтем nomine Angelam Catharinam natam hodie hora 9 mane filiam Nob. Rochi et Praxedae de domo Imszeników Kaczanowskich C. L. Lev. e sacro N. Josepho Strzelecki Praesid. Civitatis Bielscensis cum Christina Semkolarzowa. Ass. N. Petro Zawadzki et Rosalia Ziółkiewiczówna. 2. N. Andrea Golyński cum N. Anastasia Kaczanowska vidua”.

O ojcu Anny Imszenikówny, potem Kaczanowskiej, burmistrzu w Kleszczelach, mówi zapis w Archiwum Parafii w Kleszczelach I/ 1806-1826, s. 8: „Kleszczele dnia 19 Sept. 1809 roku . . . . . świadkowie ślubu: J. P. Imszenik Burmistrz...”.

<sup>86</sup> Aniela Katarzyna — APB I/B 1784-1804, s. 117, nr 30/1799; Maciej Kazimierz Józef APB I/B 1784-1804, s. 143, nr 18/1802; Norbert Klemens — APB I/1804-1826, s. 2, nr 1/1804; Wiktoria Józefa — APB I/1804-1826, s. 24, nr 89/1806; Adam Wasyl APB I/B 1804-1826, s. 46 nr 105/1809; Paweł Józef — APB I/B 1804-1826, s. 61, nr 28/1810; Zygmunt — APB I/1804-1826, s. 72, nr 46/1811; Katarzyna — APB I/B 1804-1826; s. 83, nr 63/1812; Engelbert Leonard — APB I/1804-1826, s. 89, nr 69/1813.

Kacznowski był kilkakrotnie „Głową miasta Bielska”.<sup>37</sup> Siostra jego żony Julianna Imszenikówna była żoną Krzysztofa Witerskiego w Bielsku.<sup>38</sup> Zażyłość Rocha Kaczanowskiego z oficerem carskiej armii Wasilczykowem potwierdza fakt trzymywania przezeń jako ojca chrzestnego syna Rocha Kaczanowskiego — Adama Wasyla. Potwierdzeniem bliższej znajomości z Karoliną Kocówną jest fakt iż była ona świadkiem przy chrzcie Wiktorii Józefy, córki Rocha.<sup>39</sup> Synowie Kaczanowskiego kształcili się w gimnazjum w Bałymstoku.<sup>40</sup> Potem brali czynny udział w powstaniu listopadowym i musieli udać się na emigrację.<sup>41</sup>

#### IV. CZY ROCH SIKORSKI I ROCH JACEK KACZANOWSKI TO TA SAMA OSOBA?

Zestawienie podobieństw i różnic w biografjach Rocha Sikorskiego i Rocha Jacka Kaczanowskiego pozwala odpowiedzieć na pytanie, czy są to dwie różne postaci, czy też jedna i ta sama osoba?

Zestawmy najpierw podobieństwa: 1) Obaj noszą to samo imię „Roch”. 2) Matka obu ma na imię „Anna”. 3) Ojcem chrzestnym obu był biskup.

<sup>37</sup> Wyraźne wzmianki o tym, że Roch Kaczanowski był „Głową Miasta Bielska” znajdujemy w Archiwum Parafii Bielskiej: I/B 1804-1826, s. 46, nr 105/1809: „...filium NN Rochi et Praxedis Imszenikówna Kaczanowskich (Praesidis Bielscensis)...”; Tamże, s. 61, nr 28/1810: „... filium NN. Rochi et Praxedis Imszenikówna Kaczanowskich (Praefecti Ami Bielscensis) ...”; Tamże, s. 83, nr 63/1812: „... filium NN Rochi et Praxedis Kaczanowskich Praes. Civitatis...”; Tamże, s. 89, nr 69/1813: „... Rochi et Praxedae Kaczanowskich C. L. Praes. ....”

<sup>38</sup> APB I/B 1804-1826, s. 69: „Bielsk 1811 die 8 Januarii, Ego Franciscus Szymborski V. B. baptisavi infantes geminos filios N. Christophori et Julianne de Imszeniki Witerskich C. L. majorem natu Gasparum, minorem Balthasarum, utriusque levaverunt e s. Fonte N. Josephus Sosnowski Praesidens Civitatis cum Marian-na Zawadzka”.

<sup>39</sup> APB I/1804-1826, s. 46, nr 105/1809: „Bielsk 1809 die 3 Januarii (natum 23 Decembris A. D. 1808) Ego Joannes Chilkiewicz A. B. baptisavi nominibus Adamum Wasilium Filium NN. Rochi et Praxedis Imszenikówna Kaczanowskich (Praesidis Bielscensis) CC LL. Levantibus e Sacro Fonte Celsissimo Ivone Principe Zywechow cum PMD. Adelaida Wasilczykowa Colonelli Cohortis Achtoriensis cum jurisdictione, tunc Assistentibus PDM Demetrio Wasilczykow Colonello Cohortis Achtoriensis aequestris, cum Illustrissima Vera Wasilczykowa Generalis Commendantis Cohortis Bielscensis uxor, 2.-PDM Ferdinando Melerski Judice Districtuc Bielscensis cum M. D. Anna Kossowiczowa”. Wzmianka o tym, że przy chrzcie córki Rocha Kaczanowskiego, Wiktorii Józefy, asystowała Karolina Kocówna: APB I/B 1804-1826, s. 24, nr 89/1806” ... Assistentibus M. D. Simone Ilezier Judice D. B. cum N. Carolina Kocówna”.

<sup>40</sup> R. Gerber, *Studenci...*, dz. cyt., s. 86; S. Kuczyński, dz. cyt. s. 9.

<sup>41</sup> S. Kuczyński, dz. cyt., s. 9: „W opublikowanej liście członków Towarzystwa Demokratycznego Polski czytamy, że Paweł Kaczanowski należał do tego Towarzystwa i że pochodził z Bielska Podlaskiego. Przystąpił do powstania listopadowego w wojnie 1831 r. był podporucznikiem w 3 pułku ułanów. Na emigracji we Francji studiował w Szkole Centralnej Sztuk i Rzemiosł”; Tamże: Tyle o Pawle Kaczanowskim, w trakcie dotyczących go poszukiwań w archiwach francuskich udało się ustalić, że miał on jeszcze starszego brata Klemensa urodzonego także w Bielsku Podlaskim, elewa Szkoły Podchorążych w Warszawie, w wojnie 1831 roku, kolejno podporucznika, porucznika i kapitana w 6 pułku strzelców pieszych, uczestnika bitew pod Grochowem, Wawrem, Wiązowną, Suchedniowem i Szydłowcem, trzykrotnie rannego. I on udał się na emigrację do Francji, był z bratem w zakładzie w Bourges. W 1840 roku zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej. Brał udział w walkach w Algierze, zmarł w randze kapitana w szpitalu w Ghelma w 1947 roku”.

4) Ojciec obu zmarł, gdy byli małymi dziećmi. 5) Matka zawarła powórne małżeństwo z mieszczaninem bielskim, unitą. 6) Żona Rocha miała na imię Prakseda, pochodziła z Kleszczer i była córką burmistrza tego miasteczka. 7) Małżonkowie dochowali się pięciorga dzieci. 8) Roch był „Głową miasta Bielska” przez kilka kadencji. 9) Łączyła ich zażyłość z księciem (oficerem carskim?) Wasilczykowem. 10) Łączyła ich bliska znajomość z Karoliną Kocówną. 11) Ród Rocha wywodził się z pińszczyzny. 12) Dwaj synowie Rocha uczyli się w białostockim gimnazjum. 13) Siostra żony Rocha, Julianna, zawarła małżeństwo z K. Witerskim. Tak daleko idąca zbieżność, a raczej tożsamość życiorysów, prowadzi nieuchronnie do wniosku, że chodzi tu o jedną i tę samą osobę.

Istnieją jednak i różnice: 1) Dotyczą one odmienności nazwisk: Sikorski — Kaczanowski, Bogdanowiczowa — Marciszewska, Kondratowicz — Imszenikowie, Kostro — Kossowicz. 2) Inne imię ojca. Sikorski ma ojca Jana, Kaczanowski — Andrzeja. 3) Nie zgadzają się daty urodzenia. Sikorski urodził się w 1777 r., a Kaczanowski w 1775 roku. 4) Nie zgadzają się daty zawarcia małżeństwa. Sikorski zawarł je w 1800 r., a Kaczanowski w 1798 r. Jak wyjaśnić te różnice? Czy nie stawiają one wniosku o tożsamości Rocha Sikorskiego i Rocha Jacka Kaczanowskiego pod znakiem zapytania?

Wszystkie te rozbieżności dadzą się łatwo wyjaśnić, jeśli przyjmie się tezę o zastosowaniu przez autora i wydawcę świadomego kamuflażu, celem uchronienia rodziny pamiętnikarza przed represjami ze strony władz carskich. Za zasadnością takiego wyjaśnienia świadczy dość wyraźnie sprawa daty urodzenia Rocha Sikorskiego. Na pierwszej stronie rękopisu pamiętnika (por. Aneks) widnieje wyraźnie takie stwierdzenie: „Urodzony w Mieście Belsku na Podlasiu, w 1777 r. nazwany był na chrzcie Rochem.”<sup>42</sup> Wydawca K. Bartoszewicz zdradził się nieopatrznie, iż zna prawdziwą datę urodzin Rocha, zgodną z tym, co wiemy o Rochu Jacku Kaczanowskim, bo pisze we wstępie: „W Bielsku koło roku 1775 ujrzał światło dzienne pan Roch Sikorski.”<sup>43</sup> A zatem Bartoszewicz wiedział o mistyfikacji i sam uczestniczył w tym kamuflażu, choć niezbyt konsekwentnie. Podobnie można wyjaśnić rozbieżności, co do daty ślubu. Miały one zatrzeć ślady wiodące do Kaczanowskich i Imszeników.

Różnica co do imienia ojca (u Sikorskiego „Jan”, u Kaczanowskiego „Andrzej”) staje się zrozumiała w świetle tego, co pisał pamiętnikarz o czynionych przez siebie zakładach z kolegami, odnośnie do tego, że jego ojcem był biskup. Dopiero po wygraniu zakładu wyjaśniał, że chodziło mu o ojca chrzestnego, którym był sufragana łucki Jan Szyjkowski.<sup>44</sup>

#### ZAKOŃCZENIE

W świetle materiałów, odkrytych na drodze kwerendy archiwalnej i badań porównawczych, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że autorem pamiętnika *Łyki i Koltuny* był Roch Jacek Kaczanowski z Bielska, że Roch Sikorski i Roch Kaczanowski to ta sama osoba.

<sup>42</sup> PAŁ, Spuścizna po K. Bartoszewiczu, sygn. 932, rękopis pamiętnika *Łyki i Koltuny*, s. 1.

<sup>43</sup> K. Bartoszewicz, (wydawca) *Łyki i Koltuny*, dz. cyt., s. 6.

<sup>44</sup> Tamże, s. 28.



Kryteria wewnętrzne, które skłaniały A. Cieńskiego do uznania omawianego pamiętnika za nieautentyczny, ujawniają swoją słabość, wobec faktu zachowania się w Państwowym Archiwum w Łodzi kompletnego rękopisu pamiętnika, wraz z widocznymi na nim poprawkami poczynionymi przez Bartoszewicza. Niesłuszne jest też zaliczenie *Lyków i Koltunów* do pamiętników XVIII-wiecznych, skoro relacjonuje on wydarzenia do roku 1825. Jako pamiętnik z przełomu XVIII i XIX w. nie musi on odpowiadać „kanonom XVIII-wiecznego pamiętnikarstwa”.<sup>45</sup> Trzeba też stwierdzić, że ingerencja K. Bartoszewicza w oryginalny tekst pamiętników jest stosunkowo nieznaczna (por. Aneks 2) i nie pozwala na przypisywanie autorstwa czy współautorstwa K. Bartoszewiczowi.<sup>46</sup>

Wypadałoby zatem życzyć Państwowemu Archiwum w Łodzi, by podjęło trud nowego, krytycznego wydania całego pamiętnika *Lyki i Koltuny*, z czterema pierwszymi stronami rękopisu, z przedmową przedstawiającą autora pamiętnika i posłowiem (to ostatnie może być pióra dr S. Kuczyńskiego), omawiającym dalsze losy synów Rocha Jacka Kaczanowskiego, powstańców listopadowych a potem emigrantów we Francji i Algierze.<sup>47</sup> Byłoby dobrze, gdyby tekst rękopisu wydrukowany został w podwójnej wersji: bez poprawek K. Bartoszewicza i z uwzględnieniem tych poprawek.

Przy okazji dokładnego zestawienia tekstu rękopisu z pamiętnikiem opublikowanym przez Bartoszewicza możliwe będzie wychycenie także pomyłek drukarskich, jak choćby tej dotyczącej bielskiego ratusza. W drukowanym tekście czytamy: „Głównym punktem (Bielska) jest jego rynek obszerny, na środku którego stoi ozdobny ratusz murowany bez wieży”.<sup>48</sup> To stwierdzenie musiało dziwić bielszczan, którzy doskonale wiedzą, że ratusz ma okazałą wieżę i miał ją również na przełomie XVIII i XIX w. Wszystko wyjaśnia łódzki rękopis, w którym zdanie okrojone w druku brzmi: „Głównym punktem jest rynek obszerny, na środku którego stoi ozdobny ratusz murowany, w znacznej części zbudowany z drzewa, niedaleko rynku kościół murowany bez wieży”.<sup>49</sup> Zgodnie z rzeczywistością i rękopisem pamiętnika, to nie ratusz, lecz kościół parafialny Narodzenia M. Bożej w Bielsku jest „bez wieży”.

Zanim jednak ukaże się krytyczne wydanie pamiętnika mieszczanina podlaskiego *Lyki i Koltuny*, niech dołączone do niniejszego artykułu aneksy pozwolą badaczom dziejów Podlasia dotrzeć do tekstu niepublikowanych dotychczas czterech pierwszych stron rękopisu i do wykazu ważniejszych poprawek poczynionych przez K. Bartoszewicza.<sup>50</sup>

<sup>45</sup> A. Cieński, *Pamiętnikarstwo Polskie XVIII wieku*, Wrocław 1981, s. 74-75.

<sup>46</sup> W aneksie 2 znajduje się zestawienie fragmentu oryginalnego tekstu rękopisu z poprawkami które zostały poczynione przez K. Bartoszewicza.

<sup>47</sup> S. Kuczyński, dz. cyt., s. 8-13.

<sup>48</sup> *Lyki i Koltuny*, dz. cyt., s. 29.

<sup>49</sup> PAŁ, Spuścizna po K. Bartoszewiczu, sygn. 932, s. 18. Por. Aneks 1.

<sup>50</sup> Por. Aneks 2.

## Aneks 1

PAMIĘTNIKI MIESZCZANINA<sup>51</sup>

## Rozdział I

## WIEK POCZĄTKOWY

Pierwszy wypadek stanowczy w życiu mojem i od którego już mogę pamiętać następne koleje życia opowiem. Urodzony w Mieście Bielsku na Padlasiu, w r. 1777 nazwany byłem na chrzcie Rochem; liczyłem w r. 1790 lat dwanaście, ojca mego Jana Sikorskiego nie pamiętam bo mnie w niemowlęctwie i to w krótkce po pobraniu się z moją matką odumarł. Matka moja z domu Bogdanowicz mając mnie tylko jednego syna, weszła w nowe małżeństwo za dostatniego i rządneho mieszczanina Kostrę. Sama była rodem ze szlachty i ojciec mój także lubo osiadły w Mieście, nigdy o swem szlachectwie nie zapomniał.

Miasto Bielsk, o którym niżej obszerniej opowiem, leżało właśnie na końcu ludności czysto-polskiej z jednej strony a z drugiej ruskiej; w mieście wszyscy albo z dawnej szlachty pochodzący, albo podszywający się do niej byli Katolikami; mniejsi mieszczanie i lud okoliczny wiejski byli Rusinami obrządku grecko-rosyjskiego, bądź greko-unickiego. Otóż jak mówiłem matka moja Katoliczka poszła zamąż za Unite.

Unici więcej sercem i duszą byli mieszczanami, wtenczas gdy Katolicy chociaż byli im równi w stanie, jednakże żyłka szlachecka w nich odzywała się. Unici znajdowali miłość u ludu tego wyznania w całej (s. 2 rękopisu) okolicy będącego — katolicy zaś bywali protegowani przez osiadłą licznie w tych stronach okoliczną szlachtą.

Ojczym przeto mój Andrzej Kostro, którego Bóg obdarzył już liczną dziatwą własną, chcąc abym nie był mu ciężarem umyślił mnie oddać na naukę do zegarmistrza celem usposobienia mnie do użytecznego fachu.

W owym czasie kto miał zegarki — podług przysłowia — musiał mieć folwarki, a przeto zajmujący się zegarmistrzostwem w mieście Podlaskim, wśród ludności wiejskiej ruskiej i drobnoszlacheckiej polskiej musiał być zarazem a nawet kowalem ale ojczym mój dla przyzwoitości zamilczał o fachach tak w wyobrażeniu Szlachty poniżanych, odzywał się z zamiarem tylko na wykształcenie mnie na zegarmistrza.

Był w mieście Bielsku, jarmark głośny na kilkanaście mil naokoło, zwany: „na Uśpienie”, to jest na dzień 15 sierpnia podług kalendarza Kościoła Wschodniego. Jarmark to był najznamienitszy, bo żniwa miały się ku końcowi — kupcy z Warszawy a nawet z Krakowa zjeżdżali ze swoimi towarami — krasne wstążki, cyganki krakowskie, trzewiki warszawskie, kolonialne towary z jednej strony sprowadzane, nęciły ludność miejscową, kiedy dostatek bydła, koni i kilimków czyli dywaników i koców na konie, jako też kozuchy stanowiące wyrób miejscowy Bielski, zachęcał przybyszów do kupna; ogórki sławne z Kleszczel bliskiego miasteczka, cybula tak sławna Drohicka i znane w całym (s. 3 rękopisu) kraju boćkowskie batogi ożywiały jarmark, na który z powodu odpustu, w Cerkwiach ruskich kilkanaście tysięcy ludu zbierało się. Ludność ruską i odpust i targ zwabiały a niemniej w licznym poczcie przy bywała ludność z okolic, to jest ze wsi szlacheckich gęsto po okolicach tutejszych rozsianych. Jarmark bez pijatyki i bijatyki nie był jarmarkiem, straciłby najpoważniejsze ponęty — dlatego po załatwieniu najpilniejszych

<sup>51</sup> Tekst czterech pierwszych stron rękopisu, zachowanych wraz z resztą pamiętnika w Archiwum Państwowym w Łodzi, sygn. 932.

spraw, bracia Szlachta, z przybraniem swoich protegowanych mieszczan katolickich, zebrała się licznie w swoich gospodach, tymczasem bracia młodsza mieszczańska raczyła się z ludnością ruską, włościańską. Tysiączne szły rozhovory a w miarę jak libacye przedłużały się był rezon lepszy i do zwad szukano tylko okazji a na nich rzadko brakło. — A czy wiecie Panowie bracia ozwał się Ejsmont niegdyś artylerzysta w wojsku a dziś zakrystyan Kościola, — że ten Kostra, który to ożenił się z wdową Bohdanowiczową syna szlacheckiego chce oddać do kowala a przeto jako rusin chce ubliżyć szlachectwa, ba, i katolickie pachole, a też horrendum, to krzywda wyrządzona całej szlachcie, boć to przecie nie do twarzy dla szlachcica pracować u kowala. — Ale co też Wacan plecie — odezwie się osiadły w Bielsku Sosnowski, pretendent na jurystę, który cały rok był w palestrze — a przecież nie szmaccie ludzi, to nie do kowala go oddaje ale do Zegarmistrza, a przecież to nie tyle uwłacza. — I gwar się wszczął wielki, dysputa rozgrzewana miodem i piwem wrzała, namiętności się burzyły, ale najślawniejszy z okolic garlacz Jan Burzymucha Haraburda niejedną oznaczony blizną od (s. 4 rękopisu) karabeli, mający jeszcze prywatną urazę do Kostra, głos podniósł i wniósł mowę, aby niegodziwca łyka co krew szlachecką znieważa, nauczyć moresu. Jak zalecił tak się stało; wszyscy hurmem posypali się ku domowi blisko w rynku położonego, zabrękły karabele i dalejże wyprawa na łyka, wśród krzyków zemsty zbliżała się i byłby może ojczym mój uległ jakiemu nieszczęściu, gdyby jego obrońca Sosnowski nie uprzedził był matkę moją, która wbiegła do izby a ratując męża wpadła na myśl, aby się schował do pieca, w którym właśnie len suszyła. Szturmujący ze straszną groźbą powziąwszy języka, że ofiara jest w domu wpadli z trzaskiem do izby; próżne były zaklinalnia matki, przetrzebiono wszystkie kąty w domu, na podwórzu i w ogrodzie — wszakże przy trwaniu poszukiwań, matka potrafiła niektórych ułagodzić, następnie jedni odwodzili od zemsty drugich. Gdy jednakże któryś bystrzejszy szperacz wykrył ojczyma w piecu. Groźba się wzmogła i już jeden z gorętszych chciał len podpalić, aby łyka upiec; niebezpieczeństwo wyrwało krzyk rozpaczny z piersi matki — aż Sosnowski z przerażeniem zawołał, że miasto całe spalą; ucichła jakoś na chwilę wzburzenie, wtem nadbiegł Xiądz Wikary i wpływem swym wyjednał kapitulacyą, mocą której ojczym mój zobowiązał się nie oddawać mnie do rzemiosła żadnego i nawet poparł tę obietnicę przysięgą, że synów swoich w obrządku łacińskim wychowa. Nastąpił obfity częstunek kosztem obwinionego, przy trunku rada zajęła się szczerze cō ze mną zrobić; aż Jan Niwiński, szlachcic z okolic, który chmielem handel z Warszawą i Gdańskiem (dalszy ciąg pamiętnika jest już wydany drukiem przez K. Bartoszewicza).

## Aneks 2

ZESTAWIENIE FRAGMENTÓW TEKSTU AUTORSKIEGO WG RĘKOPISU  
NR 932 W PAŁ Z POPRAWKAMI NANIESIONYMI PRZEZ WYDAWCĘ

Rękopis: str: 6

Poprawki i tekst drukowany: str. 15

„Wozy te były bose” —  
„Jeden za drugi zaczepiony  
był zaprzężony przez parę koni”

„Wozy były bose”  
„Jeden za drugim zaczepione,  
ciągnęła para koni”

„... a u spodu drabiniastego wozu  
była jakby stopień od powozu  
albo drabinka”

„U spodu drabiniastego wozu,  
był jakby stopień od powozu  
rodzaj drabinki...”

„worek z kilkadziesiąt funtów”

„worek z kilkudziesięciu funtów”

„i z tego dawano gratyfikacją”

„i z tego była niejako gratyfikacja”

„W podróży do Warszawy z początku dla tego żem niewprawnie furmanił nieraz ofuknięty zostałem”

„W podróży do Warszawy, żem z początku niewprawnie furmanił, nieraz ofuknięty zostałem”

str. 7

„Podalem moją radę”

„Podalem wówczas moją radę”

„Ale na koniec usłuchano

„Ale na koniec jej usłuchano”

„chmiel został natychmiast kupiony”

„chmiel został natychmiast sprzedany”

„tamże nazajutrz”

„Nazajutrz”

„i nazad wracać pod Bielsk”

„i nazad wracać”

„mój Pan wykazywał zalety i byłem świadkiem”

„mój pan wykazywał ich zalety. Byłem świadkiem”

„Słowem zacząłem obznajmiać się”

„W ten sposób zacząłem obznajmiać się”

„z zaletami koni a wiecie panowie jakto chłopcy konie lubią”

„z zaletami koni. Chłopcy wogóle konie lubią”

str. 8

„Jakiem sobie przypomniał”

„a przy tym gdym sobie przypomniał”

„popęd do koni i do furmaństwa nawet”

„popęd do koni a nawet i do furmaństwa”

„Od tego czasu kilka razy zwiedziliśmy to z chmielem”

„Od tego czasu kilka razy Warszawę to z chmielem...”

„Zwozili do Warszawy zwierzynę, szczególnie zające, kuropatwy, czasami handlowaliśmy konopiami”

„Zwoziliśmy do niej zwierzynę, szczególnie zające, kuropatwy. Handlowaliśmy też konopiami.”

rkp s. 8

poprawki i druk s. 17

„a czasami zdarzało się”

„Czasami zdarzało mi się”

„ale wkrótce nauczyłem się taktyki”

„wkrótce nauczyłem się taktyki”

„nigdy nie mogłem poznać Warszawy”

„nigdy nie mogłem poznać stolicy”

„i raz tylko małym gęsiemu”

„Raz o małym gęsiemu legionowi”

„tembardziej że przestraszone gęsi”

„Przestraszone gęsi...”

rkp s. 9

„piechotą w braku mniej pogardliwego handlu”

„a Koledzy i znajomi lubili że nie miałem innej nazwy jak Rosia chwata”

(w rękopisie „Rozdział 2 i podziału lecz dalszy ciąg

„bardzo szczupłe miałem zaopatrzenie, bardzo często bywaliśmy w Bielsku ile mi tylko czas pozwalał”

„ojciec”

„przyjmował, ba nawet unikać go musiałem”

„czy mi czego nie brakowało”

„wiedziałem że mąż był do tego stopnia panem domu, że żona...”

„a kiedy gromkim głosem zawołał: Anusiu! ta dziecku które na łonie trzymała rzucała”

rkp s. 10

„i biegła na głos”

„Dziwna jednak rzecz”

„Miałem rodzzonego stryja”

„i kiedym zapłakany”

rkp s. 10

„a ostatkiem się ze mną dzielił”

„nastąpił rok 1793 wielkie było zamieszanie w Kraju”

„lecz w końcu zapędzony zostałem do Chersońskiej Guberni”

„piechotą”

„a Koledzy i znajomi tak mnie lubili że nie miałem innej nazwy jak Rosia Chwata”

w druku nie ma tu rozdziału pierwszego)

„bardzo szczupłe miałem zaopatrzenie. Często bywaliśmy w Bielsku, więc też o ile mi tylko czas pozwalał”

„ojczym”

druk s. 18

„przyjmował”

„czy mi czego nie brakuje”

„wiedziałem, jaka obojętności matki przyczyna. Mąż był do tego stopnia wówczas panem domu, że żona...”

„Kiedy pan gromkim głosem zawołał: Anusiu! ta dziecko trzymane na łonie rzucała.”

„i biegła na jego głos”

„Dziwna rzecz”

„Miałem rodzzonego wuja”

„Kiedy zapłakany”

poprawki i druk s. 19

„ostatkiem się ze mną dzielił”

„Nastąpiły smutne lata. Wielkie było zamieszanie w kraju.”

„lecz w końcu ranny i wzięty do niewoli, zapędzony zostałem do Chersońskiej Guberni.”

„tam zostając przez kilka mie-  
ze szpitala wzięty zostałem do usług  
przez officera od huzarów i to jedynie  
dla miłości koni to uczyniłem”

„zostać znawcą”

„wchodził do części Polski składającej  
Królestwo Polskie nie mogąc przewy-  
ciężać.”

„uprosiłem że mnie uwolnić”

„Mowa tu o latach 1792 i 1793. Zdaje  
się, że obawa przed odpowiedzialnością  
kazała autorowi pamiętnika jak oględnie  
się wyrażać. Pamiętajmy, że pisał swój  
pamiętnik na Litwie za Mikołaja. To  
wystarczy aby rozumieć”

rkp s. 11

„przytulony przez stryja”

„Już byłem pełnoletni, oddał mi ojcym”

„zrobiłem kredyt”

„odpasałem i”

„przybierał znaczniejsze rozmiary”

„i nie chętnie nazywają się włości”

„przez wychodźców greko rosyjskiego  
wyznania”

„tak potrafił mnie zająć”

rkp s. 12

„i skupiała trzy klasy”

„Bielsk ze znaczną częścią dostał się”

rkp s. 12

„ale pozawiazywawszy poprzednie sto-  
sunki”

„Po kilku miesiącach przebywania w  
szpitalu oddano mnie do usług oficera od  
huzarów.”

„zostania znawcą”

„zbliżył się do granic dzisiejszego Kró-  
lestwa Polskiego. Nie mogłem przewy-  
ciężać...”

„uprosiłem więc oficera, że mnie uwolnić”

(tego dopisku umieszczonego innym cha-  
rakterem pisma niż rękopis na dole 10  
strony rękopisu, w tekście drukowanym  
niema)

„przytulony przez wuja”

„Gdy wkrótce zostałem pełnoletnim, od-  
dał mi ojcym”

„Otworzyłem sobie kredyt”

druk s. 20

„odpasałem je i”

„przybierał coraz znaczniejsze rozmiary”

„Mieszkańcy ich niechętnie nazywali się  
włościanie”

„przez wychodźców rosyjskich”

„tak potrafił mnie ująć”

poprawki i druk s. 20

„ale poprzednie stosunki”

„łatwo porobiliśmy stosunki z Kozakami”

„Ja bowiem przez swój pobyt w ich Kraju a mój Petro jako gorliwy wyznawca Greckiej religii łatwo otworzyliśmy stosunki i owszem co nam zdawało się”

„przeszkodą stało się źródłem naszej pomyślności, nieraz bowiem przy pieczonych rydzach”

„śpiewamy i płasy wyprawiamy”

„Sobolewski przeprowadzał”

rkp s. 13

„była osada kilku włościan wolnych”

„to jest z miodem i pieprzem wódka pod szpontem i z tego sformowany oddzielny, który jako narodowy”

„zyskał”

„Prusacy podówczas potrzebowali koni do kawalerii z powodu wojny z Francją a przeto”

rkp s. 14

„Rozdział 3-ci”

„A że ad wielu ludzi uczonych ciekawie słuchałem opisu ziemi podlaskiej”

„to com usłyszał opowiem”

rkp s. 15

„miała trzy powiaty Brański, Surski (Suraż) i Tykociński a że w miastach”

„mieszkańcy są Polacy i Rusini przeto do Korony przyłączone zostało i głosowało w elekcjach też po województwie mazowieckim”

„ułatwiły porozumienie się z kozakami.”

„Pomogły nam do tego i inne okoliczności: mnie znajomość ich języka, nabyta w niewoli, a Petrowi wspólność religijna, bo był greckiego wyznania. Tak więc co nam zdawało się”

druk s. 21

„przeszkodą w interesach, stało się źródłem naszej pomyślności nieraz bowiem, kiedy przy pieczonych rydzach”

„śpiewaliśmy i płasy wyprawiali”

„Sobolewski przemycał”

druk s. 22

„którego osada składała się z kilku włościan wolnych”

„to jest wódki pod szpontem ugotowanej z miodem i pieprzem. Tak sformułowany oddzielny trunek, jako narodowy”

„pozostawił”

„Prusaki podówczas organizowali swoją kawalerię do wojny z Francją a ponieważ nasze konie wybornie nadawały się do remonty, przeto”

druk s. 24

(opuszczone w druku)

„A że ciekawie słuchałem opowiadań wielu ludzi uczonych o ziemi podlaskiej”

„przeto opis taki, jaki od uczonego Kapi cy otrzymałem, zamieszczam z małemi od mianami”

druk s. 26

„miała trzy powiaty. Brański, Suraski (Suraż) i Tykociński, do Korony przyłączone zostały ponieważ w miastach”

„mieszkańcy są Polacy i Rusini. Podlasie głosowało na elekcjach zaraz po województwie Mazowieckim”

„największe na Podlasiu”

rkp s. 16

„nie może się liczyć do miast starożytnych; ten Bielsk bo zaś jak są ślady był daleko obszerniejszy”

„W Bielsku odbył się Sejm Panów Litewskich w r. 1565. Sejm ten przygotował umysły do porozumienia się względem Unii na Sejmie Parczewskim w r (1566)? odbyłym. Królowa Bona miała tam zamek i do dziś istnieją szczątki jego”

rkp s. 17

„Petro, przy wierze przodków pozostało”

„którego następcy naprzód Unię przyjęli a następnie przeszli na religię katolicką”

„a że byli poprzednio unitami, to wiem z tego że mój pradziad powadził się z malarzem a że do grobu Chrystusa na Wielkanoc z braku”

(na marginesie zapis: „O Bielsku list Jaroszewicza w miejskim archiwum)

„mniej wymagający od Xieży katolickich”

rkp s. 18

„Głównym punktem jest rynek obszerny na środku którego stoi ozdobny ratusz murowany w znacznej większości zbudowany z drzewa, niedaleko rynku kościół bez wieży”

„miasto posiada 6 wsi czyli przedmieśców wolnych które do czystości i obsługi miasta i pieszych ludzi do roboty, stróży, stójki dostarczają”

„największe na Podlasiu, nie było stolicą województwa”

„nie może się przeto liczyć do miast starożytnych. Ślady wskazują że Bielsk był niegdyś daleko większym miastem”

(w wydaniu drukiem opuszczone)

druk s. 27

„Petro spokojnie wyznawał swoją wiarę nieunicką”

„Potomkowie jego naprzód unię przyjęli a następnie przeszli na obrządek łaciński”

druk s. 28

„A że byli poprzednio unitami to wiem z tego, że kiedy do grobu Chrystusa na Wielkanoc w braku żywych rycerzy”

(tej uwagi nie ma w drukowanym tekście)

„mniej wymagający od Xieży łacińskich”

poprawki i druk s. 29

„Głównym jego punktem jest rynek obszerny, na środku którego stoi ozdobny ratusz murowany bez wieży”

(błąd w druku, na rkp nie ma tej poprawki)

„miasto posiada 6 wsi, jak to już wyżej podałem”



- rkp s. 20 (na marginesie uwaga „List Jaroszewicza o Bielsku”) druk 30 (w druku tej uwagi nie ma)
- „W tej ziemi wiele jest obchodów świątecznych Ruskich przemieszanych do Polskich” druk s. 31 (w druku tego zdania nie ma)
- „Kisiel jest to galareta” „kisiel, galareta”  
druk s. 32
- „Katolicy przedłużają” „Łacinnicy przedłużają”
- „Katolicy na Kwietną” „Łacinnicy na Kwietną”  
druk s. 33
- rkp s. 22 „Dawniej święta Katolicy” „Dawniej święta łacinnicy”
- rkp s. 23 „Katolicy wraz z Ruskimi” „ci i ci”  
druk s. 36
- rkp s. 26 „obserwują się święcie; upiory” „obserwują się święcie. Istnieją tu upiory”  
druk s. 37
- rkp s. 27 „drzwi zakrystyi” „drzwi za sobą”  
druk s. 38
- rkp s. 20 „Rozdział 4-ty Czasy Pruskie” „III Czasy Pruskie”  
druk s. 38
- rkp s. 29 „Miasta rządzone przez Starostów i ich Zastępców nie miały u nas opiekuńczego starania” „Miasta nasze dawniej ani czystością, ani dobrym bytem nie zalecały się, gdyż rządzone przez starostów i ich zastępców nie miały nad sobą opieki”  
druk s. 42
- rkp s. 31 „poprzypinano kokardy” „narodowe poprzypinano kokardy”  
druk s. 43
- rkp s. 33 „pozbyliśmy się niemieckiego języka i tę radość najwyżej okazywaliśmy ludziom którzy nie rozumiejąc musieli słuchać wykładu nauk” „pozbyliśmy się niemieckiego języka”

rkp s. 34

„Dla nieprzerwania ciągu, aż teraz opiszę wam ożenienie”

rkp s. 35

„i tak dotąd przy mnie zostaje”

„nie mógł tego dokazać, zwrócił przeto”

rkp s. 38

„że przy sprzedaży świadczył że koń nie wiazi a tak właśnie z tego powodu winą jest kupującego”

rkp s. 41

„pobok saniach, a na środku stała baryłka”

rkp. s. 51

„Wracając do domu w ciągłych zagłębiałem się marzeniach i byłem miotany sprzecznymi uczuciami a lubo odpędzałem zakłęte słowa Panny Petroneli na moje udręczenie”

druk s. 46

„Nie chciałem przerwać ciągu, dopiero więc teraz opiszę moje ożenienie”

druk s. 46

„i dotychczas przy mnie zostaje”

„nie mógł tego dokonać, bo koń przez most iść nie chciał. Nabywca wrócił przeto”

druk s. 49

„że sprzedający prawdę powiedział, że koń na drzewo wejść nie chce, to jest na drzewo z którego most jest zbudowany”

druk s. 52

„pobok saniach (zapomniałem powiedzieć, że była wówczas wyborna sanna droga) a na środku stała baryłka”

druk s. 63

(brak tego tekstu w druku)

AUTORE DELLE MEMORIE DI UN CITTADINO BIELSCENSE SOTTO TITOLO

## ŁYKI I KOŁTUNY

## Sommario

Nel 1911 a. C. Bartoszewicz a stampato le memorie sottoscritte da Roch Sikorski. A. Cieński a negato l'autenticità delle queste memorie. E. Borowski, dopo ricerca fatta nei vari archivi, a constatato que le memorie sono autentici e que l'autore di loro é Roch Kaczanowski.